

**WALDEMAR MICHALSKI**  
ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Koło Młodych przy Związku Literatów Polskich, czasopismo Akcent, hotel Unia, Krzysztof Paczuski

**Krzysztof Paczuski – do końca życia był mocno związany z „Akcentem”**

Życie literackie lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych było życiem właściwie młodo literackim. Młodzi nadawali ton i charakter wszelkim wydarzeniom dotyczącym literatury. Zmieniały się pokolenia. Powstawały kluby. Różne grupy literackie, różne roczniki studenckie wprowadzały nowych, ciekawych, uzdolnionych ludzi. W latach siedemdziesiątych na zebraniach i spotkaniach literackich pojawił się młody człowiek o niezwykłej wrażliwości, delikatności. Szczupłej postury, w okularach i z małą bródką. Po kilku rozmowach w Kole Młodych przy Związku Literatów widziałem, że jest to poeta, który zaczyna drukować, zaczyna aktywnie uczestniczyć w życiu literackim. Był to Krzysztof Paczuski.

Kiedy w maju 1980 roku wystartował „Akcent” próbowaliśmy –jako ludzie Koła Młodych –jednać do współpracy najzdolniejszych. Taką osobą był Krzysztof Paczuski. Później stał się redaktorem „Akcentu”i właściwie do końca swojego życia był bardzo mocno z nim związany. W „Akcentcie”publikował nie tylko wiersze, ale także recenzje i omówienia. Nawet wtedy kiedy w ostatnich latach życia przeniósł się do Warszawy, od czasu do czasu przyjeżdżał do „Akcentu” Niestety, już wtedy wyraźnie widziało się, że stwardnienie rozsiane powoduje jego nieszczęście, ubytek mięśni. Trzeba było czasami podać mu rękę czy wezwać taksówkę.

Kiedy jeszcze Krzysztof był w Lublinie, to bodajże w hotelu „Unia”miał swój stolik. Przesiadywał przy nim regularnie w określonych dniach i godzinach. Umawiał się tam z przyjaciółmi i kolegami po piórze. Zawsze go można było tam spotkać. Korzystaliśmy kiedyś z tej jego regularności. Jak trzeba było mu coś dostarczyć czy go zaprosić do „Akcentu” to ktoś z naszego grona szedł do hotelu i go informował o takim czy innym wydarzeniu organizowanym przez „Akcent”albo też brał od niego wcześniej zamówione teksty.

Czasami niektórzy ironizowali, że to jest troszeczkę pozerstwo na miarę przedwojennych skamandrytów: stolik w jakiejś „Europejskiej”czy gdzieś indziej. Ale

to był kontakt chyba podyktowany też jego uwarunkowaniami rodzinnymi. On nie mógł się spotykać w domu. Nie było też innego jakiegoś stałego miejsca poza redakcją „Akcentu” Bo w redakcji, jak wiadomo, zawsze panował młyn: przychodzili interesanci, załatwiano się bieżące sprawy. Tak że na spokojne rozmowy nie było czasu. Ale kiedy Krzysztof przyjeżdżał z Warszawy, to wtedy oczywiście wyłączaliśmy się z bieżących spraw i byliśmy razem z nim. Ale to była kwestia dwóch, trzech godzin. Natomiast wcześniej zafundował sobie taki literacki adres w hotelu koło KUL-u.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-09-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Aleksandra Zińczuk
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"